

**28.05.2017, niedziela, godz. 18:00**

NFM, Sala Czerwona

**Mistrz i uczeń**

NFM Trio Smyczkowe Leopoldinum:

Christian Danowicz – skrzypce

Michał Micker – altówka

Marcin Misiak – wiolonczela

Studenci Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu:

Agnieszka Ściążko, Anna Bojczuk, Aleksandra Fikus, Paulina Bujok, Krystyna Wasik – skrzypce

Ewa Kałużyńska, Agnieszka Żyniewicz, Małgorzata Szczepanowska, Marta Tarsa, Katarzyna

Ogonowska, Natalia Woźniak – altówki

Adam Garnecki, Michał Bień, Magryta Sidoruk, Tomasz Szewczyk – wiolonczele

Program:

Jean Françaix *Trio smyczkowe*

Johannes Brahms *II Sekstet smyczkowy G-dur op. 36*

Max Bruch *Oktet smyczkowy B-dur op. posth.*

Nie tylko talent i ciężka praca są potrzebne młodemu muzykowi do osiągnięcia sukcesu. Kluczową rolę w drodze do kariery odgrywają nierzadko doskonali nauczyciele. Na ich brak z pewnością nie mogą narzekać studenci doskonalący swój warsztat pod okiem artystów NFM Tria Smyczkowego Leopoldinum. Efekty współpracy pedagogów i uczniów będziemy mogli usłyszeć podczas Leo Festiwalu – w ramach wyjątkowego spotkania z muzyką kameralną.

Dzieła Jeana Françaix'go wyróżniają się pogodą ducha i lekkością. Wydaje się to naturalne, gdy weźmiemy pod uwagę, że artysta pisał z ogromną łatwością. Co więcej, pierwsze kompozycje stworzył, mając zaledwie sześć lat. W historii zapisał się jako autor niezwykłych dzieł kameralnych. Jedną z jego wizytówek jest *Trio smyczkowe*, które powstało w 1933 roku – utwór radosny i pozbawiony patosu. Warto zaznaczyć, że na późniejszy sukces Françaix'go niewątpliwie miała wpływ jedna z najstynniejszych nauczycielek kompozycji w historii – Nadia Boulanger. Artystka, której talent pedagogiczny przyciągał w XX wieku do Paryża dziesiątki młodych twórców. Dziełem kontrastującym z utworem Francuza jest *II Sekstet smyczkowy G-dur* Johanna Brahmsa, uznawanego nie tylko za genialnego symfonika, lecz także świetnego kameralistę. Pierwsze trzy części kompozycji Brahms wysłał jako prezent gwiazdkowy Clarze Schumann – żonie Roberta Schumanna, w której nieszczęśliwie się zakochał. Co więcej, kulminacyjna melodia pierwszej części jest muzycznym zapisem imienia Agathe von Siebold – innej damy, którą artysta również darzył uczuciem.

Max Bruch nie przepadał za pisaniem utworów kameralnych. Sam wspominał, że woli „skomponować trzy całe oratoria na chór i orkiestrę niż trzy kwartety smyczkowe”. Dzieła na mniejsze zespoły instrumentalne rzeczywiście nie pojawiały się w jego twórczości zbyt często. Swój jedyny *Oktet smyczkowy* kompozytor stworzył, mając osiemdziesiąt dwa lata, w ostatnich miesiącach swego życia.